Nr. 251. w Poniedziałek

dnia 27. Października 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 25. Października. — Wedle telegramu z Smyrny z dnia dzisiejszego tu nadesłanego, donoszą z Aten pod d. 22. b. m., że król grecki abdykował i Ateny opuścił. Dokąd się król udał, dotąd niewiadomo.

Petersburg, 25. Paźdz. — Dzisiejszy Journal de St. Petersbourg ogłasza depesze, które wymieniano z powodu Czarnogóry i powszechnego położenia Turcyi między lordem Johnem Russelem a księciem Gorczakowem. Russel zbija w nich zdanie Rosyi we względzie pokoju zawartego z Czarnogórą i oświadcza, że Anglia odmawia spółudziału w projektach, które mają na celu rozwiązanie węzłów posluszeństwa dla Turcyi. Gorczaków dowodzi w swojej odpowiedzi nierzetelnego postępowania Turcyi z Czarnogórą. Utrzymanie Turcyi jest dla Rosyi równie ważnem, zasada równowagi europejskiej wymaga przecie systematu dążącego do zgody z chrześcianami. Gorczakow w swej depeszy obszernie krytykuje postępowanie Turcyi względem Hercegowiny, Czarnogóry i Białogrodu.

Konstantynopol, 25. Października. — Wedle wiadomości z Aten król Otto rozkazał okrętowi na którym się znajdował, unikać Pireu i zarzucić kotwicę w zatoce salamińskiej. Reprezentanci mocarstw udali się do niego na okręt.

— Parowiec „Loydowy" przywozi dekret rządu tymczasowego w Atenach z d. 23. b. m., ogłaszający w imieniu ludu i garnizonu dynastyą za oddaloną z tronu.

Tryest, 25. Października. — Wedle wiadomości z Grecyi, król Otto abdykował na rzecz swojego brata. Maurokordato został zamianowany prezesem rządu tymczasowego.

Londyn, 26. Października. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 13. b. m., że unioniści Potomak w Wirginii przekroczyli i sprowadzili 1000 koni, mnóstwo butów i inną odzież.

— W bitwie stoczonej w Kentuky wzięli unioniści 1000 konfederatów do niewoli i znaglili konfederatów do odwrotu.

Berlin, 26. Października. — Najj. Pan raczył nadać tajn. radzcy zdrowia przy byłem poselstwie w Neapolu Dr. Zimmermanowi w Berlinie order orła czerwonego 2. klasy, sekretarzowi rejencyjnemu, radzcy obrachunkowemu Kramarkiewiczowi w Poznaniu order orła czerwonego 3. klasy na pętlicy.

Berlin, 25. Października. — Piszą do gazety wrocławskiej: słusznie utrzymują, że mężowie stanu angielscy trzymają się pewnego rodzaju konsekwencyi, a mianowicie takiej konsekwencyi, jakiej interesa ich kraju wymagają. O resztę. co w Niemczech nazywają metodą, systemem lub zasadą niedbają. Lord Palmerston wcale się nie wzdrygał, acz uchodził za weterana liberalizmu, nadać dyplomatyczną sankcyą zamachowi stanu napoleońskiemu na wolność Francyi, ponieważ przyjaźń francuska a raczej napoleońska była mu nieodbicie potrzebna na zaklęcie burzy gromadzącej się na wschodzie, dla tej także przyjaźni wniósł bil przeciw sprzysiężaniu się morderczemu, chociaż naraził swoją popularność na niebezpieczeństwo, a wszystko to znów go niewstrzymało mimo całej przyjaźni przemawiać za wielkiemi uzbrojeniami w Anglii z powodu niedowierzania swojemu przyjacielowi francuskiemu. Ta nić czerwona przeciąga się przez wszystkie stosunki angielskie i w ostatnich czasach przez stosunki do Niemiec. W szczerość angielskiej przyjaźni z Danią nikt wprawdzie niewierzył, boć dawniej zabrali Anglicy duńską flotę, aby wzmocnić flotę angielską i od kilku lat okazywana troskliwość i przyjaźń dla Danii niczem innem niebyła, jak wynikiem obawy, aby stosunki morskie Niemiec dalej się nierozszerzały. Zmieniło się teraz pod tym względem zdanie Anglii, która nieupatruje w rozwoju sił niemieckich na morzu przeciwnego sobie interesu, lecz owszem wzmożenie się przez to żywiołu sobie przychylnego na spólne przyszłe wypadki. Niezawiele powiemy, skoro z twierdzeniem wystąpimy, że nagłe i śmiałe oświadczenie lorda Rusla może polityczne konstelacye rozwijające się w czasie ostatnich tygodni na stałym lądzie, popchnąć w inne tory. Przy oporze angielskich mężów stanu przeciw rozwiązaniu życzeń niemieckich w duchu narodowym, sam się sojusz nastręczał między Prusami, Francyą i Rosyą, skoroby Rosya i Francya okazały się skłonnemi uwzględnić żądania niemieckie. Że lord Russel pochwycił inicyatywę w okazaniu Niemcom przychylności, wiele zyskał na swoją stronę i zapewne nie mały to wpływ wywrze ugrupowanie sojuszów między państwami na stałym lądzie.

Pan Bismark Schuenhausen w tych dniach wyjeżdża do Paryża. W czasie swej nieobecnosci pan Bodelschwingh, jako najstarszy minister stanu będzie przewodniczył na obradach ministeryalnych.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16. Październ. — Nową zamierza rząd rosyjski przeprowadzić w Warszawie reformę: zburzenie kilkunastu domów w środku Warszawy z powodów strategicznych i zajęcie kilku gmachów na koszary umocnione w tym samym celu. Nową zamyśla utworzyć instytucyę: warownię w środku miasta przeciwko temuż miastu. Nie mamy żadnej wątpliwości, że taką reformę przeciwko krajowi z usilnością przeprowadzić będzie się starał.

Niedość było temu rządowi przemienić place wśród Warszawy w obozy, postawić baraki i namioty pełne wojska wśród ulic, tak że gdziekolwiek zwróci się oko, wszędzie widzi bagnet lub nahajkę — które są zapewne owemi instytucyami zaprowadzonemi w kraju naszym, o których wspomniał Journal de St. Petersbourg mówiąc o uposażeniu Królestwa Polskiego w instytucye i reformy — nie dość, powtarzamy, było rządowi zapowiedzianych dotychczas przez niego instytucyj na placach warszawskich, zamierza jeszcze urządzić sobie warownię wśród Warszawy. Plan jest następujący: ma być na Krakowskiem Przedmieściu zajęty na koszary gmach Towarzystwa Dobroczynności i Nowa Resursa, dwie wielkie budowle między kościołem Bernardyńskim a ulicą Bednarską, zaś następne domy począwszy od domu niegdyś Malcza, aż do ulicy Dziekanka, tj. domu w miejscu gdzie Krakowskie Przedmieście jest najwęższem, mają być zburzone.

Przeciwko takiemu planowi wystąpiła rada miejska z przedstawieniem, że nie posiada funduszu na zakupienie i burzenie tych domów i na takie wandalskie gospodarstwo w mieście; że musi użyć funduszów miejskich na potrzeby daleko pilniejsze i dobro publiczne więcej obchodzące, a mianowicie: na poprawę kanalizacyi miasta, na brukowanie wielu ulic, z których kilka nie ma zupełnie bruku, a na innych bruk bardzo zły i zaniedbany; na naprawę brzegów, tam i wałów wzdłuż Wisły, dla zabezpieczenia miasta od wylewów, które zrządzają corocznie wielkie szkody w mieście i przedmieściach. Każdy osądzi, że w przedstawieniu tym rada miejska nie przekracza bynajmniej swych atrybucyj i nie zajmuje bynajmniej stanowiska »rządu w rządzie,« o co rząd rosyjski i jego organa oskarzają każdą władzę z wyborów powstałą, jak tylko pełnić chce swój obowiązek i używając swych atrybucyj zaradzić powszechnej potrzebie. Ma więc najwyraźniejsze prawo rada miejska sprzeciwić się takiemu gospodarstwu w mieście, odmówić na ten cel funduszów. Mimo tego rząd zapewne plan swój szybko przeprowadzi i koszary takie odosobnione wśród tej głównej ulicy może sobie w kilka tygodni utworzyć, niezważając na podeptanie praw instytucyi, praw i dobra prywatnych osób.

Wśród stanu wojennego ciągle trwającego gdyż ogłoszenie zniesienia go w guberniach radomskiej, lubelskiej i augustowskiej, z pozostawieniem głównych przepisów tego stanu, jest szyderczą prawdziwie ironią; wśród ciągle trwającego systemu ucisku Journal de St. Petersbourg w artykule w którym usprawiedliwiał rząd z wygnania hr. Zamoyskiego i przeistaczał cały fakt ułożenia i podania znanego pisma obywateli, śmiał mówić o instytucyach »któremi uposażono Królestwo Polskie«, za pośrednictwem których »ma możność wyrażania swych potrzeb i rozwijania interesów«! Nie będziemy tu odpowiadać Journalowi, bo zapewne roztrząsnęliście już dawniej a dobrze artykuł jego; lecz jako jednę z faktycznych odpowiedzi na powyższe jego twierdzenie podamy doniesienie o postąpieniu rządu z radą powiatową w Siedlcach: Rada ta, znając już ostatnie rozporządzenie rządowe nakazujące pobór

proskrypcyjny, odmówiła wybrania z swego łona delegacyi do komisyi konskrypcyjnej, motywując, że nie może brać na siebie odpowiedzialności za udział w takiej czynności. Otóż owa instytucya, mogąca według Journalu petersburgskiego, wyrażać potrzeby i rozwijać interesa kraju, została rozwiązaną za to, że nie chciała wziść udziału w czynności nietylko przeciwnej potrzebom i rozwojowi kraju, ale zwróconej wprost przeciw niemu. Podamy tu jeszcze jeden szczegół tyczący się tej rady. Przewodniczący jej z wyznaczenia samego rządu p. Ludwik Górski, miał powiedzieć, jak doniesiono rządowi, w mowie zagajającej posiedzenie kilka słów sympatycznych o p. Andrzeju Zamoyskim, właśnie wówczas wywiezionym; otóż został za to surowo przez rząd zganiony i internowany we własnym domu.

Komisya śledcza jest ciągle bardzo czynna w cytadeli, a prezyduje jej jenerał Rożnow, którego nazwisko nabyło już smutnego rozgłosu w roku przeszłym przez gwałty jakie popełniał w Płocku, będąc tam wojennym naczelnikiem czyli dyktatorem. Postępuje on w cytadeli samowładnie, a zresztą takim samowładzcą, takim »rządem w rządzie« jest lub być może każdy naczelnik wojenny, każdy komendant żandarmski. Przypatruje się temu spokojnie naczelnik rządu cywilnego, chociaż w przemowach swoich tak energicznie występował przeciwko myśli »rządu w rządzie«, gdy szło o odebranie jakiegokolwiek wpływu narodu na rząd, i gdy występował przeciw Towarzystwu rolniczemu lub przeciw duchowieństwu. Niechciał wówczas pamiętać, iż w Warszawie był i jest rząd rosyjski, rząd obcy.

Z powiatu lipnowskiego nadszedł tu raport urzędowy opisujący następujące zdarzenie. Właściciel ziemski pan Karnkowski, który od lat kilku włościan w dobrach swych oczynszował na mocy obopólnej dobrowolnej umowy i żył z nimi w zupełnej harmonii i zgodzie, otrzymawszy okólnik z objaśnieniem nowego oczynszowania mającego nastąpić tam gdzie go nie ma, z objaśnieniem znanem wam dobrze a przedstawiającem rząd rosyjski za jedynego opiekuna i dobroczyńcę włościan, — uważał naturalnie za rzecz zbyteczną odczytanie tego okólnika objaśniającego oczynszowanie z urzędu mające nastąpić, bo oczynszowanie u niego dawno zaprowadzone. Lecz włościanie podburzeni przez rozsianych rosyjskich ajentów, zapytali najprzód właściciela, czemu im okólnika nie czytał, a nie przestając na przedstawionych im powodach, iż okólnik ten się nie tyczy już oczynszowanych dawniej, udali się do cywilnego naczelnika powiatu lipnowskiego, który im też same powody jak najdokładniej przedstawiał. Lecz to nie pomogło; kilku odezwało się z pogróżkami oskarżając naczelnika o zmowę z właścicielem, skutkiem czego zostali aresztowani. Reszta powróciwszy do domów rzuciła się z głowniami i spaliła wszystkie budowle właściciela wraz z krescencyą. Takie oto skutki zrządzają okólniki rządu i to jego objaśnienie zakłóciło zgodę i harmonię, popchnęło włościan do czynu, za który ich tenże sam rząd karać będzie. Lecz gdy poprzednio rady powiatowe przedstawiały, aby wstrzymać ogłaszanie tego objaśnienia rządowego dowodząc, że ono utrudni przeprowadzenie oczynszowania i zaburzy stosunki, rząd uznał przedstawienia rad powiatowych za wykraczające z atrybucyi i bezprawne, jak to sam napisał w sprawozdaniu urzędowem ogłoszonem w Dzien. Powsz. Cz.

Francya.

Paryż, 24. Paźdz. — Monitor donosi z Chin, że rząd chiński nakazał uroczystości pogrzebowe na cześć poległego admirała francuskiego Proteta przy szturmie na Naakias Tszen. Z rozkazu cesarza chińskiego z d 7. Sierpnia odbyło się w katolickim kościele nabożeństwo żałobne w Szangaj, na którem wszystkie były władze chińskie, konsulowie Francyi i Anglii, tudzież osady z francskiej i angielskiej eskadry. Mszą odprawiał biskup tybecki Desmazures. Artylerya chinska dawała salwy.

— Hr. Kisselew doręczył w czwartek przed 8 dniami pismo cesarskie odwołujące go od dworu tuileryjskiego. Kiselew pozostaje odtąd jako prywatny w Paryżu i przeprowadził się do hotelu w Rue du Colisée.

— P. Drouyn de Lhuys podobno zadarł z panem Persigny. Natomiast ostatni trzyma z Fouldem i nie myślą ustąpić nowemu ministrowi.

— W d. 15 Listopada zostanie otworzony nowy bulwar pod nazwiskiem księcia Eugeniego. Na pamiątkę dnia tego biją medal.

— Hr. Rechberg przesłał p. Drouyn de Lhuys powinszowanie z powodu objęcia na nowo ministerstwa spraw zagranicznych.

— Garibaldi był tak słaby w dniu 21 b. m. że go w tym dniu przewieść nie było można i dopiero w d. 22 przewieziono go do Spezyi. Odjąć mu niemożna nogi, bo jest za słaby. W d 22 b. m. nie jadł przez 24 godzin. Natłok cudzoziemców do Spezyi jest ogromny, a szczególniej Anglików. Każdy go chce oglądać przed śmiercią. W porcie stoją trzy okręty w wojenne.

P. Drouyn de Lhus nowy minister spraw wewnętrznych przesłał następupujący okólnik do ajentów dyplomatycznych rządu swego za granicą:

Paryż, 18 Października 1862.

»JWPanie! Obejmując posadę do której cesarz nanowo raczył mnie powołać, uważam za potrzebne wyrazić się w kilku słowach, w jakim duchu przyjąłem polecone mi posłannictwo. Nie będę się cofał aktów i kroków poprzednich rządu cesarskiego w kwestyi rzymskiej. JCMość wyraził szczegółowo swój sposób zapatrywania się w pisanym do mego poprzednika liście, który Monitor z d. 25 Września r. b. ogłosił. Dokument ten przedstawia myśl cesarską z powagą, którą wszelki komentarz mógłby tylko osłabić, a ja nib lepszego uczynić nie mogę jak się niego odnieść. We wszyskich fazach przez jakie kwestya rzymska przechodzi od lat trzynastu, ciągłem usiłowaniem cesarza, którem starał się sam przeprowadzić, było zbliżenie wielkich interesów, pomiędzy któremi istniał rozdział, a im większą spory te przybierały wagę, tem bardziej cesarz uważał za obowiązek swego rządu, starać aby je zgodzić, niepoświęcając jednak zasad będących stałem prawidłem jego postanowień. Polityka określona z tak wzniosłą i bezstronną słusznością niezmieniła się. Postała ona ożywioną temi samemi uczuciami jak dawniei dla owych spraw, którym w równej mierze cesarz dawał dowody swej pieczołowitości.

Kwestya rzymska dotyka najwyższych interesów religii i polityki, wznieca ona na wszystkich punktach kuli ziemskiej skrupuły zasługujące na największe uwzględnienie i badając trudności, jakie ją otaczają, rząd cesarski uważa za najpierwszy obowiązek zabezpieczyć się przeciw wszystkiemu, coby z jego strony mogło mieć pozór wzciągania i sprowadzać go z drogi, jaką sobie zakreślił.

Takie jest stanowisko, które obrałem przyjmując ster spraw zagranicznych. Nie uważam ani za potrzebne, ani za stósowne wchodzić pod tym względem w dalsze szczegóły. Dosyć będzie, gdy wskażę JWPanu ogółowo kierunek myśli, w jakiej przedsiębiorę sobie czerpać własne natchnienia, aby spełnić zamiary cesarza. Rząd cesarski niezachwianie wierny zasadom, które nim dotąd kierowały, nieprzestanie nadal poświęcać wszystkich swych usiłowań dziełu pojednania, jakie zamierzył sobie dokonać we Włoszech, pracując w niem z całem przeświadczeniem trudności i wielkości zadania, równie bez zniechęcenia, jak bez niecierpliwości.

Włochy.

Pan Merode ma opuścić natychmiast Włochy i nieprzeszkadzać układom kuryi rzymskiej. To potwierdza Esprit Public. Po Lavalecie ustępuje przewodnik przeciwnej strony w Rzymie. Ale czy rzecz przez to się załatwi? Trudno, bo nie w osobach, ale w rzeczy trudność spoczywa. Następca Thouvenela gotów jest teraz dodać do dawnych nowe upokorzenie, pan Sartiges nowy poseł francuski ma zażądać, aby Ratazzi spowodował parlament do cofnięcia uchwały swej co do stolicy Rzymu. Żądanie to jednak ma być w formie odpowiedzi na depeszę Duranda podane i tylu pochlebstwami dla Włoch przyćmione, aby przydusić cuchnienie kadzidłem. W odpowiedzi tej ma stać, że Włochy mają piękne powołanie do zorganizowania siebie i bez Rzymu, powinny odwagę okazać do wyrzeczenia się dobrowolnie uroszczenia, które nigdyby Włoch niemogło pogodzić z papiestwem. Włochy powinny napisać na swojej tarczy non possumus. Na samą pogłoskę o tym zamiarze Francyi, powiada Discussione w d. 23. b. m.: we Włoszech niemożebnem jest wszelkie ministerstwo, któreby pozwoliło na zniesienie programu narodowego.

— O stanie zdrowia Garibaldego jak najsprzeczniejsze obiegają pogłoski. Wedle jednych umiera, wedle drugich jest nadzieja, że wróci do zdrowia choć bez nogi. Wskutek swego życzenia i rady lekarskiej przewieziono go w d. 22. Października z Varignano, gdzie dmą ostre wiatry morskie, do Spezyi.

Turcya.

Carogród, 13 Paź. — Nigdy może wpływ Francyi niebył tu mniejszy jak dzisiaj; i powiadają, że zniechęcony poseł francuski. p. Moustier ma wkrótce Carogród opuścić, powiększając w ten sposób liczbę dyplomatów, których w ostatnich czasach sprawa wschodnia zużyła. Co zaś do Anglii, ta również nie może się pochwalić, aby jej wpływ był tu tak przeważny i stanowczy, jak za czasów, gdy posłem jej był Canning, t. j. lord Redclife. Jak rządy Abdul-Medżida odznaczały się zupełną słabością i uległością dla wpływów, tak znów dzisiejszy sułtan usiłuje postępować według tradycyi staro-tureckich. Zaiste, gdzie z natury rzeczy, z natury państwa środkowa droga jest niemożliwą, tam może być mowa tylko o ostatecznościach. Dzisiejszy sułtan za nadto często ulega janczarskim porywom, aby poseł angielski p. Bulwer mógł fatalny los Turcyi zażegnać swemi radami. Nie mówimy już o wewnętrznym porządku, którego zaprowadzenie w Turcyi jest utopią, lecz podstawy bytu państwowego, wojsko i finanse nio mogą się ukonstytuować na zasadach zapewniających im pomyślną przyszłość. Dwuletnie zapasy z garstką Hercegowińców i Czarnogórców, zdają się ukazywać brak uzdolnionych dowódców, o których nikt się niestara, a po wstąpieniu na tron dzisiejszego sułtana, oddalono nawet z armii cudzoziemskich oficerów. Pod względem finansowym zmarły sułtan grzeszył przez szalone wydatki na harem i na budowę pałaców. Abdul-Azis miał niby zaprowadzić oszczędność; lecz zaprowadzając ją jedną ręką, rozrzuca drugą, pozwala różnym kreaturom swoim bezkarnie skarb okradać, rujnuje go wreszcie na przepych odpowiedni czasom Solimów i Bajazetów, lecz nie dzisiejszym. Przed parą miesiącami podróż sułtana do Brussy kosztowała ogromne sumy; zaledwo refleksye p. Bulwera przemawiającego wimieniu kompanii dającej Turcyi pożyczkę zdołały, zapobiedz podobnej podróży do Janiny. Lecz mimo tego ogromne gratyfikacye rozrzuca urzędnikom którzy i bez tego potrafią o sobie pamiętać; przed kilkoma zaś dniami, po odbytym przeglądzie wojska, sułtan rozszafował do siedmiu milionów piastrów; prości żołnierze otrzymali po sto piastrów (32½ franków) na osobę.

Przy podobnym gospodarstwie z skarbem państwa, daremnem byłoby zatrzymywać w pamięci cyfry raportu Fuada baszy o stanie finansów i wyciągać zeń wnioski na przyszłość. Sułtan nie potrafi się nigdy ograniczyć jakąś listą cywilną, pragnie on, aby przez niego wszystko się działo, aby przez niego, jak w bóstwie indyjskiem, wszystkie jestestwa oddychały, a gdy mu zabraknie życiodawczej siły, odwoła się do Mehmed-Alego baszy, ten znów do safarów (kapitalistów), a ci pożyczając, potrafią odbić swoje na oddanych im w zastaw lub dzierżawę monopolach i dochodach. Lecz wszystko się odbija na ludności kraju, która wszystko znieść musi. Podobne gospodarstwo niszczy plan Fuada baszy, który chciał zrestaurować i uporządkować finanse tureckie.

Negocyacye względem założenia banku nie zostały zerwane, postępują one chociaż tureckim trybem powoli. Pewna część dóbr państwa ma być wystawioną na sprzedaż; mówią także o krokach, jakie rząd przedsiębrał dla zaciągnięcia z domem Rotszyldów nowej pożyczki 5

milionów fnt sterlingów· (200 mil. zł. pol.) Sprawy finansowe zatrudniają obecnie uwagę wszystkich, tem bardziej, gdy odsunęła się obawa wojny.

Podług depesz udzielonych przez rząd tutejszym dziennikom, zajścia w Horanie w (Syryi) załatwione być mają, powstańcy Kaszawanu poddali się, przyrzekając płacić zwyczajne i nadzwyczajne podatki, a wielu szeików powstałych, między nimi słynny z przeszłej rzezi Hattar-Smard, pomarli. Pozwalamy jednak sobie wątpić o tak spiesznem i zupełnem załatwieniu sprawy syryjskiej, a wątpliwość naszą opieramy na słabości sił tureckich w tych stronach i wewnętrznym stanie owego kraju.

Nie mamy tutaj dotychczas ogłoszonych warunków ugody z Czarnogórą; od zakomunikowania wam pojedyńczych warunków wstrzymuję się w nadziei, ze posiadaliście w tym względzie bardziej szczegółowe i wcześniejsze wiadomości. Tutejsze prywatne dzienniki wstrzymują się od wszelkich uwag samodzielnych, urzędowe zaś milczą zupełnie. O warunkach ugody serbskiej dowiedzieliśmy się dopiero z gazety temeszwarskiej. Nie możemy się wcale pochwalić wolnością prasy ani też otwartością rządu.

Wysłano ztąd inżynierów którzy oznaczyć mają drogę handlową w Czarnogórze i zarządzić bezzwłocznie budowę sześciu blokhauzów. Gdyby Czarnogórcy byli narodem rolniczym i przemysłowym, wtedy ustępstwa Turcyi mogłyby mieć dla nich znaczenie, chociaż chwilowe. Że zaś są narodem przeważnie wojowniczym i niecierpiącym żadnego przymusu, nie możemy spodziewać się, aby pokój obecny był długotrwały, tem bardziej, że nietylko chce zaprzeć niepodległości tego ludu, ale nadto niezaspakaja koniecznych jego potrzeb, bo mu nie daje potrzebnej ilości ziemi, ani też swobodnych mieszkań. Lubo port Antiwary ma być dla Czarnogórców otwarty, a cło od towarów nie wymagalnem, nie możemy jednak przypuścić, aby styczność z Turkami podżegana odwieczną nienawiścią, nie była powodem wkrótce do krwawych zatargów.

Podano w tutejszych dziennikach wiadomość, że Emir Bohary, państwa w Turanie, zajął prowincyę Khokan za porozumieniem się z jej władzcą Chanem Szachem, w celu aby obronić te strony od inwazyi orenburgskiego korpusu wojsk rosyjskich. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa, to porozumienie się dwóch władzców azyatyckich, przedtem nieprzychylnych sobie, zwiększy opór, jakiego doznawał w tym miejscu postęp Rosyi w Azyi środkowej. Szach perski nie jest podobno obcy temu przymierzu. Lecz Rosya która tam zawsze umiała dzielić, będzie może i teraz umiała rozerwać to przymierze. Emir Bochary zabronił w tym roku wywozu bawełny do Rosyi, obecnie stara się o zmniejszenie cła wchodowego dla tego produktu do Persyi.

Omerowi baszy przygotowuje rząd tutejszy bramy tryumfalne, festony, wieńce itp. za jego przybyciem, który dla słabości zdrowia naczelny wódz odwleka. Będzie to raczej manifestacya dla podniesienia ducha i wiary w siebie państwa, niżeli dla zasług niedołężnego wodza. Wnosząc z liczby statków wysłanych do Antivary, ilość wojsk wracających do Carogrodu będzie bardzo szczupłą. Podług wiadomości powziętych z urzędowego dziennika Dzeridej Hawadjas, armia turecka działająca w ostatniej wojnie rozchodzi się na zimowe leże po całej Rumelii. Fakt ten nie tyle można sobie tłómaczyć, że Porta jest spokojna o Hercegowinę, jak raczej ogłodzeniem zajmowanych przez wojska okolic.

Przyszła wystawa powszechna, którą chce Carogród u siebie urządzić, ma się odbyć podczas następnego Ramazanu. Gmach wystawy stanie w Sulejmanie (tureckiej części Stambułu). Dzienniki tutejsze powiadają, że inicyatywę projektu wystawy w Carogrodzie dał sam Padiszach.

Cz.

Rozmaite wiadomości.

— Gazeta narodowa stwierdza poprzednie doniesienie swoje o cudownem odzyskaniu wzroku osoby zupełnie ciemnej. Jest nią panna 18 letnia Emilia Majerówna ze Stanisławowa, która od lat pięciu ociemniawszy, przybyła do Lwowa szukać pomocy lekarskiej, gdyż okulista który ją dotąd leczył, słabą robił jej nadzieją wyzdrowienia, którą lekarze zawezwani na naradę do reszty jej odebrali. Zdawszy się na wolą boską, p. Majerówna kazała się zaprowadzić do kościoła i jak opowiada, padłszy na kolana gorąco się modlić poczęła ofiarując to swoje kalectwo. Po długiej modlitwie, silny potok łez rzucił się jej z oczu a powstawszy, gdy podniosła głowę, ujrzała księdza i ołtarz i niemogła się powstrzymać od zawołania: widzę, widzę! Przy tej sposobności prostuje tenże dziennik doniesienie swoje, iż podczas tego nabożeństwa lud nieprzerywał śpiewu kościelnego, lecz dopiero po ukończeniu jego zaintonował »Boże coś Polskę«.

— Czas odbiera od p. Bandrowskiego następujący list z Tarnowa 12. Października.

Wyczytawszy w nr. 227 Czasu w kronice doniesienie o zatruciu 5. osób w dworze w Ilkowicach o czem wprzódy wieść mnie doszła, starałem się wypadek ten bliżej wyśledzić na miejscu w Ilkowicach. Rzecz się ma tak: Majętność Ilkowice, Rudno i Sanoka ma w każdej z wymienionych włości karczmę, w których żydzi Rubin Aussenberg, Szmul Schnabel, i Abraham Band ze sobą spowinowaceni, propinacyę dzierzawili. W r. upłynionem 1861 na ś. Jan oświadczyła właścicielka tym dzierzawcom, że od św. Jana 1862 r. propinacyi im nadal niewydzierzawi, ażeby się starali o inne miejsce. Pomimo starań dwór niedał się nakłonić do dalszego im pozostawienia dzierzawy. Gdy czas ustąpienia im nadchodził, podpalone zostały gumna w Ilkowicach, które doszczętu zgorzały z wszystkiemi narzędziami rolniczemi powozami i zasobami paszy. Szkoda wynosiła przeszło do 8000 złr. Sledztwo sądowe nieznalazło winowajców. D. 22. Wrześ. r. b. zaszedł wiadomy wypadek zatrucia. Swiadkowie zaprzysięgli zeznali co następuje:

Dnia 22. Wrześ. r. b. bardzo rano przyszło 2. starozakonnych Rubin Aussenberg i Szmul Schnabel do dworu w Ilkowicach, udając, że mają interes do właściciela. Dowiedziawszy się, że właściciel już wyszedł do gospodarstwa, zaprosił Rubin Aussenberg lokaja, który zwykle kawę robi, na wódkę i częstował go takową. Następnie weszli obaj żydzi do kuchni. Tu rozpatrzywszy się, jeden z nich Rubin Aussenberg przystąpił do pieca, i ujrzawszy, że się w garnuszku coś gotuje, zapytał co się gotuje? i dla kogo? Otrzymawszy odpowiedź, że fusy na kawę dla pani, bo pan już pił, przystąpił Rubin Aussenberg raźnie do pieca, udając że mu zimno, wyciągnął ręce po nad piecem, a właściwie po nad garnuszkiem, w którym się fusy gotowały, zacierał je nachyliwszy się mocno po nad garnuszkiem. Drugi żyd Szmul Schnabel stał przy stole i rozpatrywał się po kuchni i obaj wyszli mówiąc, że przyjdą znów gdy pan powróci.

Po wyjściu żydów z kuchni wszedł lokaj i ogrodniczek tamże. Lokaj który te fusy na kawę, jak zwykle przystawił do przygotowania, ujrzał na wierzchu fusów coś białego pływającego i narzekał, że ktoś fusy zapruszył. Ogrodniczek ni ztąd ni zowąd radzi lokajowi, aby fusy wylał, bo w kuchni byli żydzi i może truciznę wrzucili. Lokaj wylał fusy na dwór, a ujrzawszy na spodzie gruby osad biały, wypłukał garnuszek zimną wodą raz jeden, i niemyjąc go, zagotował w tymże garnku inne fusy, pozostałe z kawy, ktora rano dla właściciela robioną była, i zrobił na tych fusach kawę. Tę kawę piło 5 osób, sam właściciel który przyszedłszy do gospodarstwa zażądał powtórnie kawy, tudzież właścicielka, pokojowa, lokaj i jego żona. Córka właścicieli nie piła jej, lecz piła herbatę i pozostała zdrową.

Niewyszło kwadrans czasu, wszystkie 5 osób uczuły gwałtowne bole żołądka i dostały wymiot. Posłano natychmiast po doktora Metzgera, który jest ordynaryuszem tego domu, zebrano z dziedzińca fusy przez lokaja wyrzucone z osadem białym, zachowano wymioty, i wszelkie naczynia, w których kawa była gotowana zostawiono »in statu quo«. Lekarz zbadał wszystko dokładnie, przekonał się, że kawa była zatrutą, a rozbiór chemiczny fusów wyrzuconych wykazał arszenik w ilości wielkiej, która zdolna była wszystkich trupem położyć, ile że osad niedobrze wypłukany w małej ilości w garnku pozostały, tak okropnie działał. Lekarz tak rostropnie i stósownie sobie postąpił, że do tygodnia wszystkie 5 osób uratowane zostały. Gdy się wieść o tem rozniosła po wsi, wszyscy włościanie zgrozą przejęci zostali, żyd zaś Rubin Aussenberg zaraz Ilkowice opuścił, a Szmul Schnabel pózniej. Urząd powiatowy w Żabnie wdał się zaraz w tę sprawę. Następnie komisya śledcza z Dąbrowy i z Tarnowa wraz z prokuratorem zjechała na miejsce, dochodziła istotę czynu, od świadków odebrała przysięgę i odbyła rewizyę. Swiadkowie zaprzysięgli także, iż żona Rubina już wprzódy odgrażała, że jeżeli właściciele im propinacyi nie wypuszczą, zginą jak muchy, bo Szmul jeździł do Rabina, a tenże pozwolił, na wypadek gdyby prośby nie skutkowały, zemstę na właścicielach wywrzeć jaką się poboba.

Moralnie każdy jest przekonany, że wspomnieni żydzi są sprawcami tego zamachu na życie, jak i wyżej wymienionego pożaru. Rubina Aussenberga przytrzymano w Krzyżu, a Szmula Sznabla w Dąbrowy, i obaj są osadzeni w areszcie w Tarnowie. Jaki wyrok wypadnie czas okaże.

W tej okolicy postanowiono żydów z karczem usunąć.

— Z powodu rozpowszechniania się homeopatyi czyli nowego sposobu leczenia według Hannemana, ciekawą będzie wiadomość o jednem z instytutów homeopatycznych, który bez zaprzeczenia najobszerniejszą poszczycić się może praktyką. Jest to zakład homeopatyczny doktora Lutzego w m. Coethen, położonem o 6 mil od Lipska na północ. Aby powziąść wyobrażenie o liczbie pacyentów kurujących się już to za pomocą przesyłanej korespondencyi, już za przybyciem na miejsce, lub wreszcie dochodzeniem do instytutu, dosyć będzie przytoczyć, iż w roku z. liczba pacyentów dochodzących, wynosiła 24,823, nadesłanych listów 51,026. leczących się za pomocą korespondencyi 139,078, w ogóle 163,901. Dyrektor zakładu Dr. Lutze, utrzymuje oprócz pomocników czyli asystentów lekarzy, dziesięciu sekretarzy płatnych.

— W Marosz-Vasarhelly zaszły w ostatnich dniach Września niespokojności. Przed świtem 29. kiedy żydzi tameczni modlili się w bóżnicy, pijany czeladnik czapniczy wszedł do bóżnicy żądając ognia, by sobie zapalić cygaro. Oberwało mu się po karku za to lekceważenie świątyni i wyrzucono go za drzwi. Chcąc się pomścić, rzucił kilku kamieniami w okna bóżnicy i począł uciekać, ale go żydzi dogonili, zbili i związali. Rano wzięto zakrwawionego czeladnika do szpitala, a po mieście rozeszła się wieść, że żydzi ukrzyżowali chrześcianina, że mu krwi upuszczali do swoich obrzędów. Około południa tłum pospólstwa zebrał się przed ratuszem, żądając ukarania winnych żydów i grożąc im zemstą. Wieczorem pospólstwo uderzyło na bóżnicę, wyłamało drzwi i zniszczyło w niej wszystko. Gdy żandarmerya niezdołała temu przeszkodzić, musiano użyć wojska dla rozpędzenia tłumu, przy czem kilkoro osób raniono i aresztowano. Wśród tego w innej stronie miasta wytłuczono rabinowi okna. Dnia 30. przed południem ponowiono napad na bóżnicę i do szczętu ją spustoszono, a żaden żyd nieśmiał wychylić głowy z domu. Mimo, że magistrat obwieścił, iż czeladnik, który dał początek tym zajściom, lekko tylko jest pobitym, i że wojsko ma strzedz bezpieczeństwa osób i majątku ich, wybijano okna wszystkim żydom, zrabowano skład wódek i dom jednego bogatego żyda i wdzierano się do innego domu, a do tego napadnięto na mieszkanie księdza katolickiego i wytłuczono okna w kancelaryach wojskowych. Wskutku tego wyszło obwieszczenie zapowiadające mieszkańcom, że wojsko używać będzie broni palnej przeciw napastnikom. Doniesienia dochodzą dopiero do 1. b. m. wieczór.

— Kwestya bawełny, z powodu wojny amerykańskiej codzień staje się żywotniejszą. W roku 1860 produkcya bawełny surowej wynosiła 2,265,000 kilogramów, ceny 1600 mil. do 2. miliardów fr. Pochodziła

ona z uprawy 20 mil. hektarów, a w ogóle z powodu zmiany gruntów wymaganej. z 60 mil. hektarów. Europa zużytkowała w 1860 r. 850 mil. kilogr. z których ośm dziesiątych pochodziły ze stanów zjednoczonych Ameryki, a 2 dziesiąte z Indii Egiptu i Brazylii. Anglia najwięcej interesowana w kwestyi sama dla siebie zabrała w 1860 r. $\frac{3}{4}$ summy całkowitej, t. j. do 630 mil. kilogram., które obrabiało 2 mil. ludzi, czyli 14 część ludności królestw połączonych W. Brytanii. Niebezpieczeństwo ztąd wielkie, bo od produkcyi bawełny zależy dziś los ogromnej części mieszkańców, w innych krajach przesilenie jest mniej dotkliwe, choć zawsze bolesne.

W tym r. nie można rachować nawet ani na 5. część bawełny potrzebnej dla warsztatów które nią żyły.

Z tego względu wystawa londyńska, dająca miarę tego co po innych krajach spodziewać się można, w niedostatku bawełny amerykańskiej była bardzo ciekawą. Komitet ustanowiony ad hoc, ocenił różne rodzaje bawełny pochodzące z kolonij angielskich, z Brazylii, Algieru, kolonij francuskich, Grecyi, Haiti, Włoch, Peru, Portugalii, Rosyi, Turcyi, Uraguaj i Venezueli. Bawełna kolonij Francyi, szczególniej Gwadalupy należy do najlepszych. Anglia silnie wspiera uprawę w swoich osadach. Najpiękniejsza angielska pochodzi z Sea Island. Uprawa rośliny tej (Gossypium) której są różne odmiany jak arboreum, siamense, purpuraceum, vitifolium i t. p. wymaga znacznych nakładów i pracy. Wszystkie gatunki potrzebują gruntu wilgotnego nieco i podlewania w razie suszy, ziemi żyznej i odżywianej nawozami, naostatek suchej pory do zbiorów i stósownego klimatu. W Europie Włochy, Turcya i niektóre części południowej Francyi wydają nieco bawełny.

— Zwracamy uwagę właścicieli lasów sosnowych, na podniesioną cenę terpentyny naszej i wyrobów z łuczywa otrzymywanych. Produkt ten, który w wielkiej ilości przychodził do Anglii z Ameryki, należy do podrożałych z powodu wojny w Stanach Zjednoczonych. Dziś korzystny zbyt jego do Anglii, do Niemiec jest bardzo łatwy, a ceny znacznie podwyższone powinny się utrzymać, bo potrzebowanie terpentyny jest wielkie i nierychło ustać może. Należałoby więc z pni nieużytecznych w lasach korzystać i zająć się wypędzaniem spirytusu drzewnego, terpentyny, smoły i t. p. w sposób umiejętniejszy, systematyczniejszy niż dotąd. Dochód jaki właściciele lasów upewniają sobie, może być bardzo znaczny, oczyszczą przytem lasy i zużytkują to co dotąd prawie wartości nie miało. W wielu miejscach już pozakładano piece do wypędu terpentyny, do których tylko braknie ludzi zdatnych.... Doświadczeni fabrykanci zalecają piece żelazne, oszczędzające opału i większy dające procent. Radzibyśmy aby ktoś z panów właścicieli fabryk odezwał się obszerniej i kompetentniej w tym przedmiocie.

— Kasa pożyczkowa. Piszą nam z Żółkwi: Rada miejska tutejsza podała prośbę do namiestnictwa, o pozwolenie kasy pożyczkowej, a burmistrz nasz, który niezbyt dawno, podchmieliwszy sobie urządził jednemu z radnych kocią muzykę, gorliwie się zajmuje przyprowadzeniem do skutku tej kasy. Gaz. Pol.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 25. Października. — W rozpoczętem dziś ciągnieniu 4ej klasy 126 król. loteryi klasycznej padła 1 wygrana 10,000 tal. na numer 44,583. 2 wygrane po 5000 tal. na nra 36,241 i 84,068. 2 wygrane po 2000 tal. na nra 73,227 i 92,629.

52 wygr. po 1000 tal. na nra 466. 1431. 2043. 2095. 2121. 6190. 10,244. 13,203. 15,366. 18,333. 21,116. 25,576. 25,606. 27,091. 27,587. 30,973. 32,991. 36,666. 38,437. 40,802. 42,054. 46,374. 46,725. 47,447. 48,117. 52,222. 53,037. 55,474. 59,148. 60,731. 62,140. 62,639. 63,334. 65,373. 68,056. 68,291. 71,413. 72,650. 73,633. 73,701. 78,662. 79,631. 80,226. 80,672. 82,058. 82,664. 88,836. 89,836. 90,443. 90,727. 92,697 i 94,379.

55 wygr. po 500 tal. na nra 2099. 2212. 4191. 7428. 11,328. 12,878. 12,922. 14,261. 14,794. 16,270. 16,607. 16,883. 16,928. 19,404. 20,316. 22,804. 24,239. 24,782. 24,992. 25,881. 25,884. 26,863. 27,232. 28,147. 28,575. 30,563. 31,131. 33,998. 34,597. 35,593. 36,886. 37,488. 38,062. 39,585. 43,779. 44,524. 44,600. 48,038. 50,341. 57,438. 60,680. 62,468. 63,175. 63,618. 66,327. 66,409. 69,724. 72,015. 74,343. 74,743. 78,209. 79,710. 79,830. 83,656 i 85,467.

73 wygrane po 200 tal. na numera 467. 3264. 4129. 4966. 6330. 6414. 9230. 9403. 9605. 12,797. 13,156. 15,739. 16,485. 16,522. 18,836. 21,936. 25,052. 28,991. 30,278. 30,612. 32,214. 32,497. 32,884. 32,972. 34,485. 35,367. 37,972. 39,579. 39,586. 40,921. 41,168. 41,513. 42,491. 44,267. 44,410. 44,479. 48,325. 49,187. 52,741. 53,013. 54,526. 56,286. 57,065. 60,172. 62,350. 65,098. 65,227. 65,347. 65,715. 66,059. 69,117. 69,375. 69,496. 70,324. 70,876. 71,074. 71,905. 75,840. 76,107. 79,135. 79,175. 79,693. 79,872. 83,481. 83,842. 86,646. 89,037. 89,042. 89,140. 89,689. 90,216. 90,516 i 94,493.

Przybyli do Poznania dnia 26. Października.

BAZAR: Sypniewski z Jmijewa, Jackowski z Sędzic, Kowalski z Trzyna, Brzezińska z Trzemazowa, Ramke z Kociszewa, Radoński z Krześlic, Paliszewski z Gembic, hr. Mielżyński z Kotowa, Radoński z Psiepola, Jaraczewski z Jaraczewa, Guttry z Paryża, Bieńkowski z Smuszewa, Opalińska z Polski Rekowska z Koszut.

HOTEL BERLIŃSKI: Schmalhausen z Bredau, Brann z Wrocławia, Koch z Berlina, Henke z Mnichów, Werner z Borku, Quensel z Nowegomiasta, Krüger i Lust z Stęszewa, Bieler z Kornika, Szmitt z Radzewa, Berger z Zielonejgóry, Mathes z Krucza, Gellhorn z Zabrza.

HOTEL EICHBORNA: Schäche z Lignicy, Löwenthal z Jarocina, Orliński i Pulvermacher z Bydgoszczy.

POD TRZEMA LILIAMI: Grade z Kościana, Zweig z Bydgoszczy, Blechschmidt z Pressnitz.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Fink i Lange z Bydgoszczy, Młyńska ul. nr. 14; Protz z Trzebini, Magazynowa ul. nr. 15.

Z dnia 27. Października.

BAZAR: Sommerfeld z Berlina, Stremer z Torunia, Niegolewska z Morownicy, Węzierska z Żernik, Karsnicki z Mystek, hr. Czapski z Bukowca, Zakrzewski z Jurkowa, Rapowski z Polski, Koczorowski z Czerminka.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Proskauer z Lipska, Eger z Jansborgu, Neumann z Wrocławia, Oppenheim z Ottowa, Meyer z Wschodnich Prus, v. Treskow z Wierzonki, Leidloff z Pritzwalk, Hoffschild z Stralzundu, Dahlberg z Niemodlina, Elyde z Hamburga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃKI; v. Wedell z Bród, Rehfeld z Międzyrzeca, Simon z Rawicza, Lindemann, Baruch, Kóben, Seligmann, Mossner, Schlenke i Löwenstein z Berlina, Pomer z Ravensberg, Schmiedeberg z Królewca i Honsberg z Remscheid.

HOTEL DU NORD: Wilkoński z Morki, Wolniewicz i Suchowski z Dembicza, Morawska z Jurkowa, Paczkowska z Pawłowa, Plewkiewicz z Gniezna, Koszutski z Brodnicy, Baranowska i Mycielska z Chociszewic, Włoszkiewicz z Kobylnik, Hirschberg z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCURKI: hr. Miączyńska i Labbé z Pawłowa, Opitz Łowęcina, Burghardt z Górtatowa, Kiesewetter z Gielszyna, Prądzyński z Biskupic, Grunwald z Dworzysk, Przyński z Mielszyna, Lange z Sremu, v. Waldow z Poznania, Pinzger z Wrocławia, Grasnick z Zarowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Kaphan z Srody, Wichliński z Unii, Schlarbaum z Gortatówka, Bogdańska z Chybów, Konitzer z Wałcza, Grebels z Gramsdorf, Wodpol z Rogalina, Rakowski z Wrześni, Hiller z Zielonejgóry.

HOTEL BERLINSKI: Rudnicki z Kopca, Węsierska z Rogoźna, Scheller z Maniewa, Heikerodt z Pławiec, Ebers z Wildy, Schödler z Działynia, Schüler z Ottorowa.

HOTEL PARYSKI: Hoffmann z Siekowa, Margraf z Althof, Lubomęcki z Dębłowa, Wasielewski z Chociczy, Kowalski z Wysoczki, Hubert z Kopaszyc, Dr. Łukaszewski z Miłosławia, v. Wendorff z Pruśca, Laskowski z Smogulca, Piątkowska z Winnogóry, Zimmermann z Miłosławia, Alberty z Gutów.

POD KORONĄ: Basch z Bydgoszczy, Sach z Leszna, Kroch z Rawicza, Mayer z Czempinia, Krüger z Grodziska.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Kuttner z Wrześni, Cohn, Baron, Bergas, Guttmann i Kempner z Grodziska, Kurnik i Baum z Srody, Mehlich i Leichtentritt z Miłosławia.

POD TRZEMA LILIAMI: Wieczorkiewicz z Sowińca.

POD BARANKIEM: Walluschek, Malusch i Lagu z w. Błotnic.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 25. Października 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mały obrot. Na Paźdz. $42\frac{3}{4}$ list., na Paźdz. Listopad $41\frac{1}{2}$ pł. $\frac{1}{4}$ pien, na Listopad Grudzień $40\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Grudzień Styczeń $40\frac{1}{2}$ list., na Styczeń Luty $40\frac{1}{2}$ list., na wiosnę $40\frac{1}{2}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) trzyma się w cenie. Na Paźdz. 14 list., na Listopad 14 list., na Grudzień 14 list., na Styczeń $14\frac{1}{12}$ list., na Luty $14\frac{1}{6}$ list., na wiosnę $14\frac{2}{3}$ list. $\frac{15}{24}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 25. Października.

Pszenica 64—75 tal.

Żyto na Paźdz. $49\frac{1}{4}$—$48\frac{5}{8}$—$49\frac{5}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad $48\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $46\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$—47 tal., na wiosnę $45\frac{1}{8}$—45 do $\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 36—41 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 51—58 tal.

Rzep zimowy 102—106 tal.

Rzepik zimowy 100—104 tal.

Oléj rzepiowy na Paźdz. $14\frac{13}{24}$ tal., na Paźdz. Listopad $14\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $14\frac{1}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{5}{6}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{4}$ tal.

Okowita na Paźdz. $14\frac{2}{3}$—$\frac{11}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad, Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{3}{4}$—$\frac{23}{24}$ tal., na Styczeń Luty 15—$15\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{2}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{3}{4}$—$\frac{11}{12}$ tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 27. Października 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	18	9	2	21	3
Pszenicy średniéj	2	12	6	2	16	3
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	26	3	1	28	9
Żyta lżejszego	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	12	6	1	16	3
Jęczmienia małego	1	10	—	1	12	6
Owsa, szefel	—	24	—	—	26	—
Grochu do gotowania, szefel	1	25	—	1	26	3
Grochu na pastwę	1	20	—	1	22	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 25. Października	14	—	—	do	14	5	—
„ 27. „	13	27	6	„	14	2	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.